

Krew za ropę.

Bum, bum. Pierwsze rakiety i bomby rozpoczęły masakrowanie irackich miast i miasteczek, w imię, rzecz jasna, „powszechnego szczęścia” i „walki z terroryzmem”. Mają to być, według anglosaskich speców od propagandy BMB czyli Bomby Miłości Bliźniego. Stanisław Lem je wymyślił i zastosował w jednym ze swoich opowiadań pt. „Kongres futurologiczny”. Niestety te, które dziś zabijają kobiety i dzieci Iraku są najzupełniej prawdziwe i mają tych arabów, którym uda się przeżyć agresję amerykańską uwolnić od dyktatora Saddama, który jest „fuj”, bo niedemokratyczny świntuch jeden. Ciekawe, że sobie akurat tam „dyktatora” wywągali. Przecież amerykańskie rakiety i bombowce znacznie bliżej mają na Kubę gdzie, pod amerykańskim nosem, bryka sobie Fidelek Castruś, a dyktator z niego na schwał, a i demokracje ma „w głębokim poważaniu”. Jakoś Amerykańczykom nie pali się do wyzwania Kubańczyków od kosmatego zbrodniarza. Mało tego. Pozwalają mu deptać amerykańską ziemię i podejmują nawet w siedzibie ONZ’u, a potem pozwalają bezkarnie wracać na Kubę i dalej nurzać się w socjalizmie i innych zbrodniach. Dlaczego? Ano, zwróćmy uwagę, że Kuba nie ma... ropy naftowej i nie zagraża Izraelowi, a więc komunistyczni zbrodniarze tam żyjący, mogą czuć się zupełnie bezpiecznie.

Podjeżdżają, że Irak ma broń masowego rażenia i chce, za jej pomocą, zrobić coś brzydkiego, reszcie świata. Jednak gdyby tow. Saddam miał coś takiego, już dawno zrobiłby z tego użytek. Jakoś nie zrobił, a więc zapewne nic już nie ma. Korea północna to zupełnie coś innego. Jest to kraj, który oficjalnie przyznaje się do posiadania broni jądrowej, prac nad nią, a i środki do jej przenoszenia potrafił sobie sprodukować. Jest też kompletnie idiotyczną dyktaturą. Czy amerykanie mają chęć przetrzepać mu tyłek? Broń Boże. Przecież Korea nie ma ropy i nie zagraża Izraelowi. Takich reżimów, którym należałoby przetrzepać tyłek, a jakoś nikt się do tego nie pali jest całkiem sporo. Nikt nie chce tam zaprowadzać „demokracji”, a i do wprowadzania na bagnietach amerykańskiego stylu życia, też brak chętnych. Inaczej jest z Irakiem, tam mordować ludzi, chce zupełnie sporo państw (wstyďte się Polacy) z kilku przyczyn: 1. Atak na Irak pozwoli dobrać się okupantom do bogatych złóż ropy naftowej; 2. Niepodległy Irak jest stałym zagrożeniem dla Izraela, a to państwo ma potężne, wpływowe lobby w USA; 4. Arabowie nie potrafią... walczyć! Taka jest prawda. Wprawdzie malowniczo wyglądają w telewizji panowie w arabejach wymachujący kałachami, ale walczyć nie potrafią. Nawet najnowsza historia to pokazuje. Każdy konflikt zbrojny, w który się wdali okazywał się... kompromitacją. A wprowadzana, amerykańskimi bombami, demokracja? Kupa śmiechu! Ona, w ogóle nie pasuje do kultury arabskiej. Wielkiej kultury arabskiej. Znacznie starszej niż europejska, o amerykańskiej nawet nie wspominam, bo nie wiem czy ją mają. A więc polscy żołnierze pojechali przelewać krew za ropę. Dla Amerykanów.

Krzysztof Wasiak